

John Earl Haynes

Tło amerykańskiego antykomunizmu

Pamięć i Sprawiedliwość 9/1 (15), 37-55

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

John Earl Haynes

Tło amerykańskiego antykomunizmu

Wrogi stosunek do komunizmu ma w Stanach Zjednoczonych długą historię. Przewrót bolszewicki w Rosji w listopadzie 1917 r. był militarną porażką dla Ameryki i jej sprzymierzeńców w I wojnie światowej. Lenin wycofał siły rosyjskie z wojny i podpisał układ z imperium niemieckim, dając mu tym samym zwycięstwo na Wschodzie. Jego ruch umożliwił Niemcom przerzucenie setek tysięcy żołnierzy na front zachodni. Rozpoczął się wyścig – Stany Zjednoczone wysyłały do Francji szkolonych w pośpiechu żołnierzy, podczas gdy Niemcy przygotowywały ofensywę mającą na celu rozbicie rozciągniętych nadmiernie sił francuskich i brytyjskich, czekających na przybycie gotowych do walki nowych żołnierzy amerykańskich. Wielu Amerykanów winiło komunistyczny reżim Lenina za krytyczne położenie, w jakim znaleźli się alianci na wiosnę i wczesnym latem 1918 r., oraz za śmierć amerykańskich żołnierzy, którzy walczyli i ostatecznie pokonali siły niemieckie przeniesione na front zachodni. Tym sposobem od samego początku Amerykanie postrzegali komunizm jako szkodliwy ruch, kojarzony z wrogami Ameryki.

Formalnie amerykański ruch komunistyczny zaczął się w 1919 r. Niedawno zorganizowani amerykańscy komuniści nie kryli swoich zamiarów, opowiadając się za obaleniem przemocą rządu oraz stwierdzając, że „celem komunizmu nie jest »wzięcie w niewolę« parlamentarnego państwa burżuazyjnego, lecz podbicie i zniszczenie go”. Mówili wyraźnie, że „proletariat musi zorganizować swoje własne państwo, którego zadaniem ma być »ujarzmienie i stłumienie burżuazji«”¹. Oprócz przerażającego przesłania niepokoił fakt, że *gros* członków nowo zorganizowanego amerykańskiego ruchu komunistycznego było imigrantami, z których większość nie uzyskała obywatelstwa amerykańskiego oraz nie mówiła po angielsku. Taka charakterystyka wzmocniła obraz komunizmu jako zagranicznego produktu importowego. Świeżo ukonstytuowani komuniści amerykańscy rekrutowali się również w przeważającej mierze z radykalnych organizacji politycznych, które i tak już były niepopularne z powodu sprzeciwiania się amerykańskiemu uczestnictwu w wojnie oraz wzywaniu do uchylania się od poboru do wojska. Już w czasie wojny sprowadziło to na nich zacięty atak ze strony patriotów oraz oficjalne oskarżenia.

¹ *Left Wing Manifesto*, „The Revolutionary Age”, New York, 5 VII 1919, s. 6–8 i 14–15; *New York (State) Joint Legislative Committee Investigating Seditious Activities, Revolutionary Radicalism. Its History, Purpose and Tactics with an Exposition and Discussion of the Steps Being Taken and Required to Curb It*, Albany 1920, s. 716–738.

Tym, co dodatkowo wzmagало wrogość, była niemożność pogodzenia ideologii komunistycznej z wartościami wyznawanymi przez większość Amerykanów. Poglądy polityczne Amerykanów zawsze były bardzo różnorodne, lecz większość opowiadała się za poszanowaniem własności prywatnej, niezmiernie chlubiła się amerykańskim indywidualizmem oraz demokracją polityczną, uznając ją za główne osiągnięcie Ameryki od czasów rewolucji w 1776 r. Sowiecki komunizm, z kolei, znosił własność prywatną, czyniąc kolektyw, a nie jednostkę, podstawą społeczeństwa, oraz ustanawiał jednopartyjną dyktaturę, bezlitośnie tłumiąc próby sprzeciwu. Przeważająca większość Amerykanów była również religijna i uznawała wolność wielbienia Boga zgodnie z własnym uznaniem za najważniejszą wartość amerykańską. Nowe państwo sowieckie propagowało natomiast ateizm, tłumiło wyznawanie chrześcijaństwa oraz mordowało tysiące księży i wiernych. Dla wielu Amerykanów komunizm był bezbożnym okropieństwem.

Lata 1919–1921 są nieraz określane jako epoka czerwonej paniki, ze względu na zaniepokojenie społeczeństwa i rządu radykalną rewolucją. Lęk przed rozprzestrzenianiem się bolszewizmu podsycały ruchy rewolucyjne, które przejęły kontrolę nad dużą częścią środkowej i wschodniej Europy po upadku Cesarstwa Niemieckiego i Austro-Węgier pod koniec I wojny światowej. Również w Stanach Zjednoczonych dawało się zauważyć oznaki radykalnych zachowań. W 1919 r. policja w Bostonie zastrajkowała, co samo w sobie było przerażającym wydarzeniem, a w Seattle wybuchł krótki strajk generalny, któremu przewodził entuzjasta bolszewizmu. Zastrajkowało również ponad pół miliona hutników, prowadzonych przez zdeklarowanego radykała Williama Z. Fostera, który miał później zostać przywódcą ruchu komunistycznego. Radykalni terroryści urządzili serię zamachów bombowych, w których zginęło trzydzieści pięć osób, a ponad sto doznało obrażeń. Kiedy wydawało się, że cały świat wrze, Charles Ruthenberg, główny przywódca amerykańskiego ruchu komunistycznego, był przekonany, że „nowe rządy sowieckie pojawią się w przeciągu miesięcy i niedługo potem [...] powstanie Sowiecka Republika Świata”².

Władze zareagowały szeroko zakrojoną akcją przeciwko działalności radykałów. Imigranci niebędący obywatelami amerykańskimi byli większością w nowo utworzonych partiach komunistycznych (w tym okresie istniały dwie). Osoby bez obywatelstwa amerykańskiego przeważały w wielu ugrupowaniach anarchistyczno-syndykalistycznych, często stosujących przemoc. W związku z tym jesienią 1919 r. oraz na początku 1920 r. amerykański prokurator generalny, Alexander Mitchell Palmer, zorganizował serię akcji policyjnych mających na celu deportację zagranicznych radykałów. Aresztowano wówczas ponad 5 tys. osób. Obywatele amerykańscy zatrzymani podczas akcji Palmera byli przekazywani policji stanowej i mniejszej, gdzie ewentualnie mieli zostać później oskarżeni o działalność wywrotową, zgodnie z prawem stanowym. Gorąca atmosfera okresu czerwonej paniki prowokowała policję do odrzucania normalnych działań prawnych oraz wykraczania poza oficjalne uprawnienia. Funkcjonariusze często działali bez oficjalnych sądowych nakazów aresztowania, zaś aresztowani byli niekiedy przetrzymywani bez możliwości porozumie-

² C.E. Ruthenberg, *Austria Joins the Soviets*, „The Ohio Socialist”, 23 IV 1919, s. 4.

nia się z kimkolwiek przez kilka dni. Początkowo niewiele osób narzekło na nadużycia w akcjach Palmera, jednak później duża grupa wybitnych obywateli zgłosiła ich krytykę. Amerykański Departament ds. Pracy, w którego kompetencjach znajdowały się sprawy imigrantów, zablokował również plan Palmera, według którego radykałowie obcej narodowości mieli być deportowani bez przesłuchania i przedstawienia dowodów działalności rewolucyjnej. W wyniku tego większość aresztowanych w akcjach Palmera wypuszczono w ciągu kilku dni od zatrzymania. Kilkuset imigrantów deportowano przed ustanowieniem wymogu przesłuchania, około sześciuset deportowano zaś po ustaleniu ich rewolucyjnych sympatii w przesłuchaniach.

Do roku 1921 czerwona panika ustała. Perspektywa światowej rewolucji zbladła. Strajkujący bostońscy policjanci zostali zwolnieni z pracy, a na ich miejsce przyjęto nowych; strajk w Seattle upadł, również strajk w hutach zakończył się niepowodzeniem. Terrorystom winnym zamachów bombowych nigdy nie wytoczono procesów ani nawet ich nie aresztowano, jednak policja uzyskała dowody pozwalające zidentyfikować prawdopodobnych sprawców (włoskich imigrantów anarchistów), których zaczęto obserwować; zamachy ustały. W Europie antykomuniści obalili krótkotrwałe czerwone reżimy na Węgrzech, w Bawarii, na Łotwie oraz w Finlandii. Odbudowana Rzeczpospolita Polska zatrzymała bolszewicką inwazję w bitwie warszawskiej w 1920 r. oraz zapobiegła połączeniu się Armii Czerwonej z rewolucjonistami niemieckimi, z kolei władze niemieckie stłumiły komunistyczne powstanie w 1921 r. Rząd Lenina przetrwał w Rosji, a nawet podporządkował sobie cieszące się krótkotrwałą suwerennością narody Ukrainy, Gruzji i Azerbejdżanu, jednak pod innymi względami był odizolowany i wyczerpany. Niedawne czerwone widmo większości Amerykanów zmalało do rozmiarów problemu gdzieś tam w Europie Wschodniej, odległego sprawom amerykańskim. Prezydent Harding, który objął urząd w 1921 r., wyrażał zdanie wielu ludzi, stwierdzając, że „zbyt wiele powiedziano o bolszewizmie w Ameryce”. Zainteresowanie społeczeństwa zmalało, szeroko zakrojone ataki prawne na ruch komunistyczny przygasły, pomimo że sporadycznie dochodziło do lokalnych aktów prześladowania.

W kolejnej dekadzie Amerykańska Partia Komunistyczna przechodziła złożone przemiany wewnętrzne, lecz pozostała niewielkim ruchem mającym jedynie kilka tysięcy zwolenników bez wpływu politycznego, a jej członkami nadal byli przeważnie imigranci, którzy słabo znali język angielski. Bez zakrytych hojnych dotacji finansowych, które amerykańscy komuniści otrzymywali ze Związku Radzieckiego, ruch ten zapewne by upadł. A zatem, w latach dwudziestych XX w. komunizm i antykomunizm dla większości Amerykanów były sprawami o niewielkim znaczeniu. Po ustaniu czerwonej paniki większość organizacji, które niepokoił komunizm, zajęła się innymi sprawami. Amerykański Departament Sprawiedliwości zredukował aparat bezpieczeństwa wewnętrznego, stworzony w czasie I wojny światowej. Oficerowie wywiadu wojsk lądowych i marynarki wojennej, działający czynnie w trakcie I wojny światowej na polu inwigilacji, ścigający radykałów o nastawieniu antywojennym, od czasu do czasu kontrolowali działalność komunistyczną. Niemniej jednak armia amerykańska w okresie międzywojennym była mała i nie miała uprawnień do zajmowania się działaniami cywilów. Ochotnicze organizacje patriotyczne, które wykrywały

bądź prześladowały antywojennych radykałów w czasie I wojny światowej, również zanikły. Te, które pozostały, były małymi organizacjami utrzymywanymi przez grupkę entuzjastów (lub fanatyków), usiłujących podtrzymać szlachetny patriotyzm z okresu wojny. Mimo że utrzymywała się głęboka, podskórna niechęć społeczeństwa do komunizmu, mogłaby ona wzrosnąć jedynie w sytuacji takiego rozwoju wydarzeń, który zrodziłby obawy, iż komunizm jest realnym zagrożeniem, a nie tylko czymś, o czym opowiadają nieliczni, pozbawieni władzy, występujący na ulicach radykałowie, którzy mówią z dziwnym akcentem, lub ideologią odległej, słabej oraz izolowanej sowieckiej Rosji.

Wydawało się, że amerykański wielki kryzys z lat trzydziestych XX w. stwarza obiecujące podłoże dla Amerykańskiej Partii Komunistycznej (CPUSA), jak brzmiała jej oficjalna nazwa, nadana w 1929 r. Dezorganizacja gospodarki narodowej oraz ponaddwudziestoprocentowe bezrobocie zniszczyły wiarę w ekonomię rynkową oraz podważyły zaufanie do kapitalizmu i tradycyjnych instytucji, aczkolwiek początkowo przyniosło to jedynie ograniczone korzyści ruchowi komunistycznemu. Chociaż marksistowska krytyka kapitalizmu znalazła szerszy oddźwięk, a CPUSA zaczęła być znacznie szerzej tolerowana, wzrost liczby członków partii na początku lat trzydziestych XX w. był skromny. Mimo że środek ciężkości w amerykańskiej polityce przesunął się ze stanowiska centroprawicowego na centrolewicowe, rewolucyjny marksizm ciągle pozostawał nie lubianą ideologią. Dopiero gdy Międzynarodówka Komunistyczna w 1935 r. wezwała do zorganizowania frontu ludowego przeciwko faszyzmowi – ruchu, który mógłby wejść w sojusz z umiarkowanymi partiami politycznymi, CPUSA była w stanie wyrwać się z izolacji. Zgodnie z duchem frontu ludowego amerykańscy komuniści zrezygnowali z rewolucyjnej retoryki i szukali porozumienia z liberałami, popierając reformy Nowego Ładu prezydenta Franklina Delano Roosevelta na arenie wewnętrznej oraz politykę zagraniczną, która przeciwstawiła się agresji faszystowskiej za granicą. Zmiany te się opłaciły i CPUSA zaczęła się rozwijać. W połowie lat trzydziestych XX w. w jej szeregach znajdowały się w większości osoby urodzone w kraju, a liczba członków w 1939 r. dochodziła do 65–70 tysięcy.

W połowie lat trzydziestych komuniści rozwiązali również liczne rewolucyjne związki robotnicze oraz przenieśli swoich członków do głównego nurtu ruchu robotniczego, reprezentowanego przez Amerykańską Federację Pracy (AFL). Gdy, sfrustrowany opieszałością działań AFL w tworzeniu organizacji robotniczych w przemyśle masowym, Kongres Organizacji Przemysłowych (CIO) oderwał się od AFL, liderzy nowego CIO szukali działaczy i dlatego zdecydowali się na przyjęcie komunistów. John L. Lewis, przywódca nowo utworzonego CIO, potajemnie negocjował z partią komunistyczną, aby uzyskać wsparcie setek jej profesjonalnych organizatorów związkowych. Dzięki temu komuniści stali się głównymi partnerami w kierownictwie jednego, dużego związku CIO – United Electrical Workers (Związku Pracowników Przemysłu Elektrycznego) – oraz kilkunastu mniejszych instytucji stowarzyszonych z CIO.

Komuniści tworzyli lewe skrzydło szerokiej koalicji Nowego Ładu oraz weszli do głównego nurtu polityki w kilku stanach i miastach. Niektórzy liberałowie przyjmowali front ludowy jako trwałą zmianę filozofii komunistycznej i otwierali się na komunistów, widząc w nich sojuszników w walce z konserwa-

tyzmem oraz wielkim biznesem. „The New Republic” i „The Nation”, wiodące czasopisma amerykańskiego liberalizmu, przyjęły stanowisko frontu ludowego i opowiadały się za sojuszem pomiędzy liberałami a komunistami. W Nowym Jorku komuniści stali się siłą wewnątrz Amerykańskiej Partii Pracy, sprzymierzonej z CIO na poziomie stanowym, która utrzymywała równowagę władzy pomiędzy republikanami a demokratami. W Wisconsin komuniści byli częścią lewego skrzydła działającej na szczeblu stanowym Partii Postępowej, która zdominowała politykę stanową w połowie lat trzydziestych, w tym samym czasie w Minnesocie stali się potężną siłą w stanowej Partii Rolniczo-Robotniczej, kontrolującą rząd stanowy. W stanie Waszyngton, w Oregonie i w Kalifornii komuniści zdobyli wpływy w liberalnym skrzydle Partii Demokratycznej. Dwóch członków Kongresu było potajmnymi członkami CPUSA: członkowie Izby Reprezentantów John Bernard (z Partii Rolniczo-Robotniczej z Minnesoty) i Hugh DeLacy (demokrata z Waszyngtonu). Komuniści odgrywali również znaczącą rolę w polityce Partii Demokratycznej w Detroit i Chicago.

Lepsze notowania amerykańskiego komunizmu wiązały się bezpośrednio z życzliwszym nastawieniem do Związku Radzieckiego. Pojawiła się opinia, według której dojście Stalina do władzy w Związku Radzieckim było sygnałem złagodzenia rewolucji bolszewickiej. W związku z tym „Chicago Tribune”, wiodący głos radykalnego prawicowego konserwatyzmu, z radością interpretowała wykonaną z nakazu Stalina egzekucję rywalizujących liderów bolszewickich jako „likwidację czerwonej rewolucji”. Wielu zaś amerykańskich liberałów doszło do przekonania, że Ameryka Nowego Ładu i stalinowska Rosja poruszają się po zbieżnych torach. Sumner Welles, powiernik prezydenta Roosevelta, powiedział, że Roosevelt uważał, iż „jeśli się przyjmie, że liczba 100 obrazuje różnicę pomiędzy amerykańską demokracją a sowieckim komunizmem w 1917 r., Stany Zjednoczone to 100, a Związek Radziecki 0, demokracja amerykańska mogłaby ostatecznie osiągnąć liczbę 60, zaś system sowiecki mógłby dojść do 40”³.

Chociaż lata trzydzieste były szczytowym okresem amerykańskiego komunizmu, amerykańska tolerancja miała swoje granice. W 1938 r. CPUSA liczyła więcej członków niż kiedykolwiek, znacznie więcej niż wcześniej. Mimo to około siedemdziesięciu tysięcy członków w żaden sposób nie mogło sprawić, by partia komunistyczna stała się masowym ruchem wśród stutrydziestomilionowego narodu. I chociaż komuniści kierowali związkami liczącymi kilkaset tysięcy członków – czyli prawdopodobnie jedną czwartą członków Kongresu Organizacji Przemysłowych – to jednak trzy czwarte członków CIO pochodziło ze związków kierowanych przez osoby niebędące komunistami, a komuniści nie mieli prawie żadnego poparcia w większej i bardziej wpływowej Amerykańskiej Federacji Pracy. Ponad połowa ankiet opinii publicznej wykazywała, że ogromna większość Amerykanów nie aprobuje komunizmu. W przeważającej części kraju politycy uważali otwarte powiązania z komunistami za niedogodność, a komuniści znajdujący się w głównym nurcie polityki, tworzonym przez koalicję frontu ludowego, zazwyczaj ukrywali swoje komunistyczne sympatie

³ „Chicago Tribune”, 1 III 1938, s. 10; S. Welles, *Where Are We Heading?*, New York 1946, s. 37.

przed wszystkimi z wyjątkiem swoich najbliższych współpracowników. Nawet w CIO, w którym byli liczącą się mniejszością wśród działaczy związkowych, wrogość robotników wobec komunizmu była tak silna, że niemalże każdy komunista z CIO ukrywał swoją komunistyczną przynależność. Mimo wszystko antykomunizm jedynie w ograniczonym stopniu wyróżniał się jako zagadnienie polityki wewnętrznej w latach trzydziestych. Roosevelt, na przykład, nie miał wiele trudności z odparciem zarzutów republikanów, którzy usiłowali przedstawić jego administrację jako zbyt tolerancyjną dla komunistów. Chociaż Amerykanie byli przeważnie zdecydowanymi antykomunistami, to dopóki komuniści nie zwracali na siebie uwagi i określali się tylko jako „postępowcy”, większa część społeczeństwa nie uważała, że sprawę należy traktować bardzo poważnie. Starania CPUSA o to, by jej członkowie popierali partyjne interesy, ukazując swą przynależność, udając, że są zwolennikami postępowców oraz pracując przy pomocy pozornie niekomunistycznych organizacji liberalnych, utrudniały dochodzenia w Kongresie. W amerykańskiej Izbie Reprezentantów utworzono w 1934 r. Specjalną Komisję ds. Działalności Antyamerykańskiej, nazwaną przez w media „komisją McCormacka-Dicksteina” od nazwiska jej przewodniczącego, kongresmana Johna McCormacka, oraz jej najaktywniejszego członka, Samuela Dicksteina. Dickstein przewodził dochodzeniu w sprawie Związku Niemiecko-Amerykańskiego (German-American Bund) oraz innych krajowych ugrupowań faszystowskich. Komisja McCormacka-Dicksteina skupiła uwagę społeczeństwa na rosnącym wpływie ruchów quasi-faszystowskich oraz pomogła w rozwoju powszechnego ruchu antyfaszystowskiego. Miało to jednak swoją cenę. Dickstein znacznie wyolbrzymił zagrożenie ze strony ekstremistycznej pomocy (twierdząc, że Związek, który w rzeczywistości miał jedynie kilka tysięcy czynnych członków, dysponuje 200 tysiącami uzbrojonych ludzi, gotowych przywdziać brązowe mundury i obalić rząd), ogromnie przejaśkrawił powiązania między faszystami w kraju a Berlinem oraz znacznie przesadził w opisie zagrożenia działalnością szpiegowską, sabotażową i przemocą. Wymuszał na świadkach, aby wyjaśniali swoje poglądy polityczne, a następnie potępiał wypowiedzi nieodpowiadające jego wyobrażeniu o amerykańskim patriotyzmie. Obrażał świadków, którzy nie chcieli współpracować, oraz wypominał im ich braki moralne.

Dickstein był również skorumpowanym politykiem. W kancelarii prawnej w Nowym Jorku prowadził zyskowy interes, załatwiając nielegalnie sprawy imigracyjne. Jako przewodniczący Parlamentarnej Komisji ds. Imigracji i Naturalizacji, czerpał korzyści finansowe ze swoich wpływów, oferując pomoc ludziom, którzy chcieli dostać wizę do Stanów Zjednoczonych bądź uzyskać status stałego mieszkańca już po przybyciu do Stanów. Dopiero w 1999 r. światło dzienne ujrzały pochodzące z sowieckich archiwów dowody, według których w 1937 r. NKWD zapłaciło mu dużą łapówkę, by uzyskać wizę pobytową dla jednego ze swoich agentów. Dickstein wiedział, z kim ma do czynienia, i zasugerował stałą współpracę, obiecując w zamian za regularne potajemne płatności wykorzystać Komisję ds. Działalności Antyamerykańskiej w celu zdemaskowania nie tylko rodzimych faszystów, lecz również działalności antysowieckich organizacji imigrantów, szczególnie ukraińskich i rosyjskich ugrupowań antybolszewickich, które były przedmiotem infiltracji oraz destrukcyjnych działań

NKWD. NKWD przyjęło tę propozycję, Dickstein zaczął otrzymywać potajemnie miesięczne uposażenie z Moskwy⁴.

Chociaż jego działania w Specjalnej Komisji ds. Działalności Antyamerykańskiej, poprzez które atakował rodzimych faszystów, zyskały ogromny rozgłos, Dickstein osobiście nie cieszył się popularnością wśród kolegów z Kongresu, zarówno tych reprezentujących większość demokratyczną, jak i znajdujących się w mniejszości republikańców. Wszystkie komisje nadzwyczajne mają charakter tymczasowy i trzeba im od czasu do czasu udzielić ponownego pełnomocnictwa. Gdy Kongres zebrał się w roku 1938, komisja McCormacka-Dicksteina straciła już swe uprawnienia i Dickstein musiał uzyskać ponowne pełnomocnictwo, aby móc wykonywać to, co obiecał NKWD. Jednak parlamentarne demokratyczne kierownictwo nie miało ochoty popierać rezolucji Dicksteina dotyczącej nadania ponownie uprawnień komisji, ponieważ zgodnie ze zwyczajem Kongresu zostałby on przewodniczącym (kongresman McCormack nie był zainteresowany dalszą pracą w komisji). Wtedy Dickstein zwerbował kongresmana Martina Diesa, konserwatywnego demokratę z Teksasu, aby przedłożył tę rezolucję. Zakładał, że nawet jeśli Dies zostanie przewodniczącym, on sam będzie mógł zdominować komisję tak, jak to zrobił, gdy kierował nią McCormack. Jednak po pomyślnym przegłosowaniu rezolucji Diesa kierownictwo Izby Reprezentantów wykluczyło Dicksteina z komisji. Z drugiej strony, kongresman Dies, kontynuując dochodzenia w sprawie rodzimych ugrupowań faszystowskich, skierował zainteresowanie komisji na CPUSA i utajnionych komunistów. W ten sposób, jak na ironię, NKWD odegrało znaczącą rolę w utworzeniu komisji dochodzeniowej Kongresu, która miała wyrządzić ogromne szkody ruchowi komunistycznemu w Ameryce.

Dies, podobnie jak wcześniej Dickstein, wyolbrzymiał zagrożenia, poniżał świadków oraz wykorzystywał komisję jako narzędzie polityczne do ich selektywnego demaskowania. W tym czasie ujawnił on jednak również dużą część tajnych działań CPUSA, co często okazywało się wystarczające, aby poważnie osłabić jej skuteczność. Okres obowiązywania paktu nazistowsko-sowieckiego był dla Diesa idealny; naród ogarnęła lekka panika przed zagrożeniem ze strony nazistowskiej bądź komunistycznej piątej kolumny, a Dies mógł okładać batogiem obie strony, mając zapewnione duże nagłośnienie sprawy w mediach. Ponownie pojawia się tutaj pewna ironia. W epoce frontu ludowego (od 1935 do 1939 r.) CPUSA, wraz ze swymi koalicjantami, była najbardziej zagorzałym propagatorem idei, mówiącej, że drobne, rodzime, amerykańskie ugrupowania faszystowskie, jak np. Srebrne Koszule oraz Związek Niemiecko-Amerykański, są poważnym zagrożeniem, tworzą bowiem piątą kolumnę. Jednak podzieliła ich los i zaczęła być tak traktowana, gdy pakt Ribbentrop-Mołotow wymógł na amerykańskich komunistach porzucenie antyfaszystowskiego stanowiska i opowiedzenie się przeciwko pomocy dla Wielkiej Brytanii, Francji oraz innych prowadzących wojnę stron antynazistowskich. By zapobiec umieszczeniu komunistów na listach wyborczych w roku 1940, kilka rządów stanowych również powołało się na prawa swoich stanów dotyczące działalności wywrotowej

⁴ A. Weinstein, A. Vassiliev, *The Haunted Wood: Soviet Espionage in America – the Stalin Era*, New York 1999, s. 140–150.

(większość jednak tego nie uczyniła). Na szczeblu krajowym rząd federalny w 1940 r. oskarżył, a w 1941 r. uwięził szefa CPUSA Earla Browdera za używanie fałszywego paszportu w latach trzydziestych; w 1941 r. nakazał również aresztować (a następnie deportować) pod zarzutem działalności szpiegowskiej urzędnika z Amtorg, sowieckiej agencji importowo-eksportowej w Stanach Zjednoczonych (obecnie wiadomo, że ten urzędnik, Gayk Ovakimyan, był szefem placówki NKWD w Stanach Zjednoczonych).

W okresie obowiązywania paktu Ribbentrop-Mołotow CPUSA utraciła wielu ze swoich liberalnych sojuszników na scenie politycznej oraz znalazła się w defensywie w CIO. Jednak inwazja nazistowska na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. uratowała amerykański ruch komunistyczny przed rosnącą izolacją polityczną. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone uznały Związek Radziecki za niezbędnego sojusznika w walce przeciwko nazistowskiemu Niemcom. Stany Zjednoczone natychmiast rozszerzyły na Związek Radziecki pomoc w ramach ustawy Lend-Lease Act oraz stały się głównym dostawcą żywności, materiałów przemysłowych i uzbrojenia dla tego kraju (i tutaj można dostrzec ironię historii, CPUSA bowiem oraz jej polityczni sojusznicy przed inwazją nazistów na ZSRR fanatycznie sprzeciwiali się uchwaleniu ustawy Lend-Lease Act). Po niemieckim ataku, zgodnie z wytycznymi Kominternu, CPUSA natychmiast zmieniła stanowisko – w miejsce sprzeciwu wobec amerykańskiej mobilizacji wojskowej pojawiło się entuzjastyczne poparcie dla amerykańskiej interwencji w wojnie. Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny w grudniu 1941 r. CPUSA poparła politykę wojenną prezydenta Roosevelta. Jako ukłon w stronę Związku Radzieckiego oraz w nagrodę dla CPUSA za jej poparcie, prezydent Roosevelt złagodził wyrok Browdera i umożliwił mu wcześniejsze wyjście z więzienia.

Mimo ogólnej niechęci do komunizmu straty, które ponosił Związek Radziecki, stawiając opór hitlerowskiej inwazji, zjednały mu również dużą sympatię u Amerykanów. Dla wielu obywateli amerykańskich antykomunizm stał się trzeciorzędną kwestią o niewielkim bezpośrednim znaczeniu w porównaniu z wojną przeciwko nazistowskiemu Niemcom, faszystowskiemu Włochom oraz cesarskiej Japonii. Na scenie politycznej CPUSA odzyskała dużą część, chociaż nie całość, wpływów, które miała kiedyś na lewym skrzydle szerokiej koalicji politycznej Nowego Ładu. Administracja Roosevelta kładła duży nacisk na wojenny sojusz ze Związkiem Radzieckim, dlatego też znaczna część amerykańskiej prasy, podobnie jak wielu przywódców politycznych, przyjęła odruchowo stanowisko prosowieckie, łącznie z propagowaniem dziwacznej koncepcji, według której Związek Radziecki rzekomo odrzucał komunizm. W 1943 r. przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Stanów Zjednoczonych, senator Tom Connally (demokrata z Teksasu), zapewnił Kongres, że Sowieci „od lat modyfikowali swoją gospodarkę oraz zmierzali do odrzucenia komunizmu”, a wpływowy „New York Times” pisał, że „nie jest złym określeniem sytuacji stwierdzenie, że marksistowskie myślenie w Rosji Radzieckiej dobiegło końca. System kapitalistyczny, który można lepiej określić jako system konkurencji, powrócił”⁵.

⁵ Uwagi senatora Toma Connally, Congressional Record, 6 VI 1943 r., A 2778; „New York Times”, 4 IV 1944.

Administracja Roosevelta usiłowała również pomniejszyć znaczenie informacji, które przedstawiały Związek Radziecki w niekorzystnym świetle. Na przykład, w 1943 r. Biuro Informacji Wojennej (OWI) wymusiło na kilku krajowych stacjach radiowych zaprzestanie nadawania komentarzy sugerujących, że to Sowietci ponoszą odpowiedzialność za masakrę w Katyniu. Elmer Davis, popularny oraz wpływowy dziennikarz liberalny i szef OWI, nadał audycję, w której wykpił niemieckie oświadczenie mówiące, że zbrodni katyńskiej są winni Rosjanie⁶. (Davis nie był w tym osamotniony. Prawie wszyscy amerykańscy dziennikarze odrzucali podczas wojny to oświadczenie nazistów jako propagandowe oszustwo oraz przyjmowali wersję sowiecką). Niemniej jednak, wrogość społeczeństwa wobec amerykańskiego komunizmu była wyraźna, a większość komunistów dalej ukrywała swoją przynależność do CPUSA. Mimo że ujawniające działalność komunistów przesłuchania w komisji Diesa nie uzyskiwały takiego nagłośnienia w prasie jak wcześniej, to nie były również ignorowane. Z kolei w 1943 r. Dies odegrał ważną rolę w przekonaniu Kongresu, aby uzupełnić zapisy w ustawie o wyasygnowaniu środków. Zgodnie z wprowadzonymi uzupełnieniami miało zostać odebrane wynagrodzenie kilku pracownikom władzy wykonawczej, zidentyfikowanym przez Diesa jako ukrywający się komuniści. Duża część koalicji liberalnej również stwierdziła, że działania CPUSA w okresie obowiązywania paktu Ribbentrop-Mołotow dowodzą, wobec kogo naprawdę pozostają lojalni komuniści, i to spostrzeżenie odegrało później znaczącą rolę w powojennych zmaganiach o kierunek liberalizmu.

Martin Dies wycofał się z Kongresu w 1944 r., a przywódcy demokratów w Izbie Reprezentantów postanowili wykorzystać tę okazję i sprawić, by jego komisja po cichu zniknęła ze sceny politycznej. Jednak gdy Kongres zebrał się w nowym składzie w 1945 r., koalicja konserwatywnych demokratów i republikanów nie tylko udzieliła jej ponownie akredytacji, lecz także zmieniła jej status – komisja została przekształcona w komisję stałą, niewymagającą już udzielania ponownego pełnomocnictwa co dwa lata, i przemianowała ją na Komisję ds. Działań Antyamerykańskich, która to nazwa została szybko zmieniona przez prasę na Komisję Izby Reprezentantów ds. Działań Antyamerykańskich (HUAC). Nazwa ta utrwaliła się w literaturze historycznej.

Zyczliwe nastawienie społeczeństwa do Związku Radzieckiego, ze względu na jego rolę sojusznika wojennego, po 1945 r. szybko wygasło, ponieważ działania sowieckie kłóciły się z oczekiwaniami Amerykanów. Od 1940 r. prezydent Roosevelt przedstawiał konflikt w Europie i Azji jako moralne starcie pomiędzy demokracją a tyranią oraz przygotowywał Amerykę do interwencji. W sierpniu 1941 r. prezydent Roosevelt oraz brytyjski premier Churchill spotkali się na północnym Atlantyku i zobowiązali swoje narody do „przestrzegania prawa wszystkich narodów do wyboru takiej formy rządów, pod jakimi chcą żyć”. Wyrazili życzenie, „aby przywrócono suwerenne prawa oraz autonomię tym narodom, które zostały ich pozbawione siłą”. Zawarte przez nich porozumienie, nazwane później Kartą Atlantyczną, wyrażało również „pragnienie, aby żadne decyzje

⁶ Transkrypt z audycji radiowej Davisa z 3 V 1943 r.; Specjalna Komisja Amerykańskiej Izby Reprezentantów ds. Masakry w Lesie Katyńskim, *The Katyn Forest Massacre*, Waszyngton 1952, 1980, 1987–1988, 1991–1994.

o zmianach terytorialnych nie zapadały bez zgody danych narodów, wyrażonej w wolny sposób”. Roosevelt często łączył zasady Karty Atlantyckiej ze swoimi czterema wolnościami. W orędziu do narodu wygłoszonym w 1941 r. powiedział, że Ameryka oczekuje, iż po zakończeniu II wojny światowej świat będzie się opierał na czterech fundamentalnych prawach: prawie do wolności słowa i wypowiedzania się, prawie każdej osoby do czczenia Boga na swój sposób, prawie do wolności od niedostatku oraz prawie do wolności od strachu na całym świecie⁷.

Poprzez te deklaracje Roosevelt usiłował nadać wojnie wymiar moralny. Cztery wolności oraz zawarte w Karcie Atlantyckiej wezwanie do samostanowienia odzwierciedlały zasady demokratyczne, które były najważniejszymi elementami amerykańskiej państwowości i tożsamości. Rooseveltowi chciał zarówno przedstawić te zasady, jak i wykorzystać, aby przekonać Amerykanów, by poparli jego politykę zagraniczną.

Gdy Churchill i Roosevelt podpisali Kartę Atlantycką, Stany Zjednoczone ciągle jeszcze nie brały udziału w wojnie i nie było żadnej pewności, że się do niej przyłączą. Roosevelt przeprowadził wielokierunkową akcję, aby zapewnić sobie poparcie społeczeństwa w kwestii przystąpienia do wojny. Jednym ze sposobów było przedstawienie celów wojny. Karta Atlantycka oraz cztery wolności miały ręczyć, że z wojennej zawieruchy wyłoni się coś dobrego; nie tylko zostanie odparty agresor, lecz zostanie też naprawione ogromne zło i utworzony nowy, lepszy świat. Zobowiązania z Karty Atlantyckiej i czterech wolności były celami wojennymi Stanów Zjednoczonych przez całą II wojnę światową. 1 stycznia 1942 r., po przystąpieniu Stanów do wojny, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania oraz Związek Radziecki podpisały Deklarację Narodów Zjednoczonych, która gwarantowała „wspólny program celów i zasad ujętych w [...] Karcie Atlantyckiej”. Kilka dni później Franklin Delano Roosevelt w orędziu w 1942 r. powiedział narodowi amerykańskiemu: „Nasze cele są jasne – rozbicie militarystyki narzuczonego przez przywódców swoim zniewolonym narodom, wyzwolenie ujarzmionych narodów, ustanowienie i zabezpieczenie wolności słowa, wolności wyznawania religii, wolności od niedostatku oraz wolności od strachu na całym świecie. Nie spoczniemy, dopóki tych celów nie osiągniemy”⁸.

Ostatecznie o przystąpieniu do wojny zdecydował japoński atak na Pearl Harbor oraz wypowiedzenie przez nazistowskie Niemcy wojny Stanom Zjednoczonym, a nie niezależna amerykańska decyzja o interwencji. Bez wątplenia Amerykanie walczyli w wojnie z różnych powodów; dla wielu było to pragnienie pokonania wrogów, którzy zaatakowali jako pierwsi – przeważało bardzo proste nastawienie „my albo oni”. Niemniej jednak w amerykańskiej kulturze jest obecny silny nurt moralistyczny i dla wielu Amerykanów cele wojenne, które Roosevelt przedstawił w czterech wolnościach oraz Karcie Atlantyckiej, były motywami dodatkowymi, a dla części społeczeństwa cele te uzasadniły

⁷ Tekst Karty Atlantyckiej, 14 VIII 1941 r., Amerykański Departament Stanu [w:] *Foreign Relations of the United States Diplomatic Papers*, 1941 (t. 1), Waszyngton DC 1958, s. 368; Annual Message to the Congress, 6 I 1941 r. [w:] *The Public Papers and Addresses of Franklin D. Roosevelt*, tom z 1940 r., oprac. S.I. Rosenman, New York 1941, s. 672

⁸ *The Public Papers and Addresses of Franklin D. Roosevelt*, tom z 1942 r., oprac. S.I. Rosenman, New York 1942, s. 3 i 35.

ogromne straty w ludziach oraz dużą liczbę rannych, co nieodłącznie wiązało się z wojną. Na wiosnę 1942 r. rządowe Biuro Informacji i Danych Liczbowych przeprowadziło szeroko zakrojone badania opinii publicznej, sondując nastawienie do wojny. Ankieta wykazała, że na pytanie o główny powód amerykańskiego udziału w wojnie 63 proc. respondentów odpowiedziało, iż Stany Zjednoczone walczą dla „idei”, jedynie 21 proc. stwierdziło, że Amerykanie walczą przede wszystkim, aby „się bronić”, a zaledwie 7 proc. wybrało przyczyny ekonomiczne. Jak poważnie Amerykanie traktowali zobowiązanie Roosevelta, aby chronić cztery wolności „na całym świecie”? Nie można zmierzyć głębi nastrojów, jednak ankieta wykazała, że 69 proc. Amerykanów opowiada się za tym, by Stany Zjednoczone wzięły „pełny i aktywny udział” w „zagwarantowaniu” czterech wolności „na całym świecie”⁹.

Biuro Informacji Wojennej, rządowa agenda propagandy wojennej, w swoich wewnętrznych dyrektywach dotyczących celów, na które należy położyć nacisk w akcjach informacyjnych dla społeczeństwa, dawało pierwszeństwo czterem wolnościom oraz Kartie Atlantyckiej. Miliony plakatów, broszury i broszurki, audycje radiowe, ogłoszenia w gazetach, kroniki filmowe oraz wykłady motywacyjne bombardowały społeczeństwo amerykańskie i nowo uformowane masowe siły zbrojne obietnicami czterech wolności oraz Karty Atlantyckiej. Aby podać chociaż kilka przykładów: broszura *Walka Narodów Zjednoczonych o cztery wolności* była wczesnym produktem OWI, szeroko rozpowszechnionym. Kolejny przykład: w 1943 r. OWI zorganizowało kampanię propagandową wokół obchodów 14 sierpnia, rocznicy ogłoszenia Karty Atlantyckiej, jako „Dnia Karty”, przekonując, że „wszystkie demokratyczne muszą zacząć podkreślać znaczenie Karty w obecnym czasie wojny oraz muszą wyjaśnić jej związek z naszym całościowym wysiłkiem wojennym i z naszym żądaniem lepszego świata po wojnie”¹⁰. OWI zwróciło się do stacji radiowych, aby te nakazały swoim komentatorom omawianie Karty Atlantyckiej, organizowały specjalne fora oraz dyskusje okrągłego stołu na ten temat, przygotowywały adaptacje mające pokazać jej wagę, polecały redaktorom programów dla kobiet, rolników i robotników, by ci zwracali uwagę na to, jakie znaczenie ma Karta dla ich słuchaczy. Rozgłośnie radiowe miały też wmontowywać krótkie spoty informacyjne na temat Karty Atlantyckiej w programy rozrywkowe.

⁹ Biblioteka Kongresu, Wydział Badania Opinii Publicznej, Biuro Wywiadu, Biuro Informacji i Danych Liczbowych, „U.S. Office of War Information Reports #14”, *Urban-Rural Differences in Peoples' Attitude Toward the War and Related Matt.*

¹⁰ Biblioteka Kongresu, Manuscript Division Memoranda OWI, *War Aims and Post-War Policies*, 15 V 1942 r. oraz *War States*, 12 XII 1942 r., OEM-OWI *Post-War World* folder, box 17; *Four Freedoms* folders, boxes 14–15, Henry Pringle papers Zob. także stwierdzenie OWI, że przemowa Churchilla o celach wojennych „wyraźnie kontrastuje z Kartą Atlantycką”, Biblioteka Kongresu, „U.S. Office of War Information Intelligence Reports #51”, 27 XI 1942 r., s. 14, Biblioteka Kongresu, Manuscript Division, Robert A. Taft papers, przytoczone w Harrison E. Spangler to Republican Senators and Congressman, *Mackinac Conference – Domestic, 1943–44* folder, box 158, Memorandum Johna Hymesa, Domestic Radio Bureau, OWI, 1943. Ogólnie o OWI: A.M. Winkler, *The Politics of Propaganda. The Office of War Information, 1942–1945*, New Haven 1978; A.M. Winkler, *Home Front USA. America During World War II*, Arlington Heights, IL 1986.

Również wiceprezydent Henry Wallace, w często powtarzonym przemówieniu „Wiek zwykłego człowieka”, przedstawił swoją wersję demokratycznych celów wojennych. Wallace powiedział: „Jest to walka pomiędzy światem niewolników a światem ludzi wolnych. Podobnie jak w 1862 r. Stany Zjednoczone nie mogły pozostać w połowie niewolnicze, zaś w połowie wolne, tak samo w roku 1942 świat musi podjąć decyzję o dążeniu do całkowitego zwycięstwa w ten lub inny sposób. Od tysiącleci ludzie w rewolucyjnym marszu ku zmanifestowaniu swojej godności, która jest częścią każdej ludzkiej duszy, wyznają jako swoje credo cztery wolności, wyłożone przez prezydenta Roosevelta. [...] Te cztery wolności są istotą rewolucji, za którą opowiedziały się Narody Zjednoczone”.

OWI puściło w obieg wiele setek tysięcy egzemplarzy przemówienia Wallace’a¹¹. Wydanie ilustrowane zostało przetłumaczone na język polski, grecki, chorwacki, czeski, fiński, jidysz, rumuński, rosyjski, serbski, słowacki, hiszpański, ukraiński, węgierski, włoski oraz łemkowski i było rozprowadzane wśród amerykańskich imigrantów, mówiących tymi językami.

Wendell Willkie, republikański przeciwnik Roosevelta w wyborach prezydenckich z 1940 r., lecz jego późniejszy sojusznik w polityce zagranicznej, sformułował własną wersję amerykańskich celów wojennych w książce z 1943 r. *One World* (Jeden świat), która okazała się ogromnym sukcesem, sprzedając się w liczbie miliona egzemplarzy w ciągu dwu miesięcy. Willkie odpowiedział twierdząc na pytanie, czy Narody Zjednoczone, walcząc teraz razem, zakładają, że ich wspólne zadanie wyzwolenia obejmuje przyznanie wszystkim narodom prawa do samodzielnego rządzenia się, gdy tylko będą do tego zdolne, oraz wolności ekonomicznej, na której niechybnie opiera się wszelki trwały samorząd. By poprzeć swoje stwierdzenie, Willkie cytował Kartę Atlantycką oraz, odwołując się do Stalina, podkreślał przekonanie wyznawane przez Związek Radziecki „o równości narodów i integralności ich terytoriów, wyzwoleniu narodów zniewolonych oraz przywróceniu im prawa do samostanowienia, o prawie każdego narodu do układania swoich spraw wedle własnego życzenia [...] [oraz] przywróceniu swobód demokratycznych”¹².

Amerykane, którzy wyemigrowali lub których rodzice wyemigrowali z Europy Wschodniej, przyjęli cztery wolności i Kartę Atlantycką ze szczególnym entuzjazmem. W okresie od 1890 do 1930 r. do Stanów Zjednoczonych przyjechały ponad dwadzieścia dwa miliony osób, z których prawie połowa pochodziła z Europy Wschodniej. Do II wojny światowej ci emigranci i ich potomstwo stali się znaczącym elektoratem. Gdy Europę ogarnęła wojna, wielu z nich martwiło się o losy swoich dawnych ojczyzn oraz krewnych, którzy wciąż tam mieszkali. Większość miała nadzieję, że pokonanie nazistów pozwoli ich krajom na odzyskanie niepodległości i ustanowienie rządów o charakterze ogólnospołecznym.

Mimo drugiego zwycięstwa nad nazistowskimi Niemcami, w Europie Wschodniej nie zrealizowano postulatów czterech wolności i Karty Atlantyckiej.

¹¹ H.A. Wallace, *Century of the Common Man*, New York 1943, s. 12, 26 i 46; OEM-OWI „*The Price of Free World Victory*” Wallace Speech folders, box 18, Pringle papers.

¹² W.L. Willkie, *One World*, New York 1943, s. 141, 148 i 169. Willkie cytował oświadczenie Stalina z 6 XI 1942 r. z okazji 25 rocznicy rewolucji bolszewickiej.

Anektowanie przez Związek Radziecki Litwy, Estonii i Łotwy, połowy Polski oraz części Rumunii i Finlandii, jak również narzucenie Polsce, Węgrom, Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii podległych mu reżimów komunistycznych, było kpiną z Karty Atlantyckiej i czterech wolności. Wielu Amerykanów odczuwało, że Związek Radziecki nie dotrzymał obietnic oraz że w Europie Środkowej i Wschodniej nie będą zrealizowane cele wojenne, które amerykańscy przywódcy zobowiązali się urzeczywistnić i które były moralnym uzasadnieniem amerykańskiego udziału w wojnie. Nic dziwnego, że postępowanie Sowietów sprawiło, iż przedstawiciele różnych społeczności imigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej stali się zagorzałymi antykomunistami. Udaremnienie przez Moskwę wprowadzenia demokracji w powojennej Europie Wschodniej zaniepokoiło również wielu liberałów, którzy współpracowali z komunistami w późnych latach trzydziestych oraz w trakcie wojny, gdy znaleźli się w obliczu wspólnego zagrożenia – nazizmu.

Niezadowolenie Amerykanów z działań komunistów w Europie Wschodniej przerodziło się w przerażenie, gdy komuniści spoza terenów znajdujących się pod sowiecką okupacją przeszli do ofensywy. Partie komunistyczne, francuska i włoska, będące już wtedy znaczącymi siłami politycznymi zdobyły bowiem ponad jedną czwartą głosów społeczeństwa – usiłowały wykorzystać swoją kontrolę nad znaczną częścią ruchu robotniczego, zdestabilizować gospodarkę i dojść do władzy. W Grecji komunistyczna partyzantka walczyła o władzę – najpierw przeciwko brytyjskim wojskom okupacyjnym, a następnie przeciwko niekomunistycznej armii greckiej. W Chinach, najludniejszym kraju świata, wojska komunistyczne pod dowództwem Mao Zedonga obaliły rząd Czang Kaj-szeka i zmusiły go do wycofania się na Tajwan.

Administracja Trumana początkowo usiłowała kontynuować politykę Roosevelta, idąc na rękę Sowietom, lecz do roku 1947 cierpliwość prezydenta Trumana wobec sowieckiej ekspansji i komunistycznej agresji się wyczerpała. W roku 1948 przesunął on punkt ciężkości amerykańskiej polityki zagranicznej, co oznaczało początek zimnej wojny i miało przeciwdziałać komunistycznej ekspansji we wszelkich miejscach na świecie. Związek Radziecki był teraz postrzegany jako główne zagrożenie dla światowego porządku, demokracji i amerykańskich wpływów.

Rozprzestrzenienie się systemu komunistycznego w Europie Wschodniej i Azji wystarczyło, aby odnowić ogólnospołeczną wrogość w stosunku do komunizmu. Wykrycie sowieckiej działalności szpiegowskiej jeszcze bardziej pogłębiło obawy społeczne oraz rozjątrzyło sprawę poprzez wskazanie na związek między sowieckim wywiadem a Amerykańską Partią Komunistyczną. Jesienią 1945 r. Elizabeth Bentley oddała się w ręce FBI i zidentyfikowała ponad trzydziestu pracowników rządowych jako informatorów sowieckich siatek szpiegowskich; sama pracowała jako kurier między informatorami a zawodowymi oficerami sowieckimi. Większość jej informatorów była urzędnikami rządowymi średniego szczebla, jednak znajdowało się wśród nich również dwóch wysokich urzędników – zastępca sekretarza skarbu Harry White oraz doradca prezydencki Laughlin Currie. Historia Bentley została upubliczniona w 1948 r., gdy FBI pozwoliło jej zeznawać przed Komisją Izby Reprezentantów ds. Działalności Antyamerykańskiej. Razem z Bentley zeznawał wcześniejszy odstępca, Whittaker

Chambers. Zrezygnował on ze współpracy z wywiadem sowieckim w 1938 r., ale dopiero w 1948 r. szczegółowo opisał swoją rolę w sowieckiej siatce szpiegowskiej w połowie lat trzydziestych. W siatce tej działał również Alger Hiss, który do roku 1945 zdążył zostać wysokim amerykańskim dyplomatą. Hiss zaprzeczył oskarżeniom Chambersa, zaś sprawa Hiss-Chambers, w której prowadzono potem dochodzenie, skupiła na sobie ogromną uwagę publiczną i zakończyła się skazaniem Hissa i uwięzieniem go pod zarzutem krzywoprzysięstwa w związku z jego działalnością w połowie lat trzydziestych.

Tajny amerykański projekt łamania kodów, „Venona”, umożliwił również amerykańskim funkcjonariuszom bezpieczeństwa odczytanie kilku tysięcy wojennych sowieckich depeesz telegraficznych, wysyłanych przez sowieckich oficerów wywiadu w Stanach Zjednoczonych i ich przelożonych w Moskwie. Te rozszyfrowane telegramy pozwoliły zidentyfikować ponad setkę Amerykanów, którzy współpracowali z wywiadem sowieckim, oraz doprowadziły do zdemaskowania kilku sowieckich szpiegów pracujących przy angielsko-amerykańskim projekcie budowy bomby atomowej, w tym brytyjskiego fizyka Klausa Fuchsa oraz Davida Greenglassa, wojskowego konstruktora maszyn, pracującego przy tajnym projekcie budowy bomby atomowej w Los Alamos. Fuchs i Greenglass przyznali się i zostali uwięzieni. Greenglass wskazał również osobę, która go zwerbowała – swojego szwagra, Juliusa Rosenberga. Rząd postawił Rosenbergowi i jego żonie zarzut szpiegostwa; nie przyznali się do winy. Obydwojgu wytoczono proces, skazano ich i stracono¹³.

Wszystkie te wydarzenia zmobilizowały cały antykomunistyczny elektorat w późnych latach czterdziestych i wczesnych pięćdziesiątych. W kontekście zimnej wojny patriotyzm amerykański stał się synonimem antykomunizmu. Amerykańscy katolicy od dawna byli źle nastawieni do komunizmu, jednak ich wrogość wzrosła po II wojnie światowej wraz z narzuceniem władzy komunistycznej katolickim narodom Europy Wschodniej (katolicki antykomunizm wzmacniał także nastroje antykomunistyczne wśród elektoratu etnicznych imigrantów). Również amerykańscy protestanci od dawna byli wrogo nastawieni do komunizmu, jednak do późnych lat czterdziestych Związek Radziecki i komunizm wydawały się im zagrożeniami odległymi, niebędącymi poważnymi powodami do smartwienia. Niemniej jednak pod koniec lat czterdziestych wielu protestantów, szczególnie tych reprezentujących żarliwy, ewangelicki odłam amerykańskiego protestantyzmu, zaczęło spoglądać na zimną wojnę jako na przypominające Armagedon ostateczne starcie pomiędzy walczącym komunistycznym ateizmem a chrześcijaństwem. Konserwatyści od dawna byli antykomunistami ze względów ideologicznych, a w późnych latach czterdziestych stanowisko antykomunistyczne przejęła również większość amerykańskich liberałów, na co zapewne wpłynęło narzucenie sowieckiego reżimu w Europie Środkowej oraz uzmysłowienie sobie, że komunistyczny totalitaryzm zagrażał podstawowym liberalnym zobowiązaniom do zapewnienia swobód demokratycznych i politycznego pluralizmu.

¹³ J.E. Haynes, H. Klehr, *Venona. Decoding Soviet Espionage in America*, New Haven, CT, 2000.

Do rozwoju antykomunistycznego liberalizmu przyczyniła się CPUSA, tworząc pod koniec 1947 r. nową partię polityczną, Partię Postępową. Ze względu na działania prezydenta Trumana, który zatrzymał sowiecką ekspansję, amerykańscy komuniści i ich sojusznicy przeciwstawili się reelekcji Trumana w wyborach prezydenckich w 1948 r. Mieli nawet kandydata, byłego wiceprezydenta Henry'ego Wallace'a, który zawzięcie sprzeciwiał się zimnowojennej polityce Trumana i opowiadał się za ustępstwami wobec celów sowieckiej polityki zagranicznej. Komuniści mieli wybór – poprzeć Wallace'a, który miał się przeciwstawić Trumanowi oraz chciał uzyskać zamiast Trumana nominację prezydencką od Partii Demokratycznej, lub odejść od demokratów i utworzyć nową, trzecią partię postępowców liberalnej lewicy, która miałaby poprzeć kandydaturę Wallace'a. Prawdopodobieństwo uzyskania nominacji demokratów zamiast sprawującego urząd prezydenta było niewielkie, jednak gdyby komuniści obrali tę drogę, zachowaliby swoją rolę w koalicji Nowego Ładu i Partii Demokratycznej. CPUSA zdecydowała się jednak na wysokie ryzyko i założyła Partię Postępową. Wymagało to wycofania się komunistów i ich koalicjantów z Partii Demokratycznej. Jednak ta opcja dawała nadzieję, że jeśli Wallace, jako kandydat trzeciej partii, uzyskał duże poparcie, to Partia Postępowa, wraz ze swoim utajnionym komunistycznym kierownictwem, mogłaby się stać – zamiast demokratów – główną opozycją wobec republikanów lub co najmniej odebrać tyle głosów Trumanowi, aby jego porażka i wybór kandydata republikańskiego były pewne. Wtedy demokratom pozostawałoby w wyborach prezydenckich w 1952 r. postawić na kandydata odpowiadającego postępowcom lub ryzykować znów porażkę.

Utworzenie Partii Postępowej było ryzykownym przedsięwzięciem, które całkowicie się nie powiodło. Większość liberałów odmówiła wyjścia z Partii Demokratycznej i opowiedziała się za Trumanem oraz jego polityką zimnej wojny. Liberalizm frontu ludowego upadł, a zastąpił go liberalizm antykomunistyczny, według którego każde powiązanie z totalitarnym komunizmem było odejściem od podstawowych wartości liberalnych. Truman i jego Demokraci popierający zimną wojnę wygrali wybory, a Wallace i Partia Postępowa osiągnęli słaby wynik. W rezultacie po wycofaniu się z Partii Demokratycznej komuniści i ich sojusznicy z frontu ludowego znaleźli się na straconej pozycji i trudno im było powrócić do koalicji. Ponadto decyzja o poparciu Partii Postępowej rozwścieczyła kierownictwo Kongresu Organizacji Przemysłowych. Jego liderzy uważali, że należało utrzymać zjednoczony ruch liberalny, aby zapobiec zwycięstwu republikanów w 1948 r., i byli przeciwni utworzeniu Partii Postępowej. Gdy komuniści z CIO posłuchali nakazów CPUSA i poparli Partię Postępową, kierownictwo CIO w odwecie wyrzuciło ich z federacji pracy. Do 1950 r. Partia Komunistyczna utraciła swe znaczące niegdyś wpływy w ruchu związkowym.

Ostatecznym ciosem był atak Korei Północnej na Koreę Południową w 1950 r. Podczas gdy amerykańscy żołnierze walczyli z armią komunistyczną w Korei, amerykańscy komuniści i ich sprzymierzeńcy stali się politycznymi pariasami, zepchniętymi na margines głównego nurtu polityki.

W tym czasie Komisja Izby Reprezentantów ds. Działalności Antyamerykańskiej oraz Podkomisja Senatu ds. Bezpieczeństwa Wewnętrznego dalej prowadziły przesłuchania w śledztwach. Nawet w apogeum gorączki antykomunistycznej,

podczas wojny koreańskiej, CPUSA nigdy nie została zdelegalizowana, a członkostwo w partii nigdy nie było przestępstwem, chociaż niektórzy z jej przywódców zostali uwięzieni za działalność wywrotową. Przez cały ten okres CPUSA działała legalnie, utrzymywała biura, miała swoje publikacje, rozprawiała prasę, werbowała członków oraz utrzymywała sieć organizacji wspomagających. Była jednak prześladowana, izolowana i sprowadzona do roli nic nieznaczącej siły politycznej. Przesłuchania w Kongresie znacznie się przyczyniły do prześladowań ruchu komunistycznego, ujawniały bowiem zazwyczaj ukrywane i tajne działania. Po publicznym zidentyfikowaniu jego działaczy jako komunistów, ich praca była znacznie utrudniona i w ogromnym stopniu nieskuteczna.

Przesłuchania w Kongresie odegrały również rolę w kontrwywiadzie. Bardzo niewielu z kilkuset Amerykanów, którzy współpracowali z sowieckimi służbami wywiadowczymi w operacjach szpiegowskich, postawiono kiedykolwiek zarzuty. Częściowo powodem tego była konieczność utrzymania w tajemnicy działań kontrwywiadu bądź zapobieżenie utracie poufnych informacji; uwięzienie szpiega było wyraźnie drugorzędym zagadnieniem. Po zidentyfikowaniu osób prawdopodobnie zajmujących się działalnością szpiegowską zazwyczaj szybko uniemożliwiano im szkodliwe działanie, odmawiając dostępu do poufnych informacji i wyrzucając ich z pracy w instytucjach rządowych. Wyczekiwanie, aż zbierze się dostatecznie dużo dowodów na wszczęcie postępowania karnego i danie im możliwości dalszego wykradania tajemnic, nie było uważane za działanie w interesie publicznym. Ponadto, amerykańskie prawo karne i procedury procesowe w tym okresie były takie, że zakończone sukcesem postępowanie sądowe w sprawach o szpiegostwo było trudne. Szczególnie utrudniały to postępowanie przepisy sądowe, które pozwalały obronie na korzystanie z nakazów „ujawnienia” w celu zmuszenia rządu do wyjawienia procedur kontrwywiadu oraz ujawniania na otwartym posiedzeniu sądu właśnie tych tajemnic, których rząd ujawniać nie miał zamiaru. Mając wybór pomiędzy przedstawianiem wrogom Ameryki na otwartych posiedzeniach sądu informacji, które starano się chronić, a pozwalaniem szpiegom wychodzić na wolność, rząd zazwyczaj decydował się rezygnować z postępowania.

Niemniej jednak, chociaż szpiegom generalnie udawało się uniknąć postępowania karnego, przesłuchania w Kongresie dawały rządowi sposobność, aby ich zdemaskować, wprawić w zażenowanie i dręczyć. Ujawnienie było także sposobem na odstraszenie i ostrzeżenie dla tych, których kusiała współpraca z obcymi służbami wywiadowczymi – wiedzieli, że jeśli zostaną złapani, zapłacą za to wysoką cenę. Ponadto, akcje demaskowania miały zniechęcać obce służby wywiadowcze oraz zniszczyć ich morale. Zakładano, że zeznania osób, które odstąpiły od współpracy z obcym wywiadem, wyrządzą poważną szkodę ich byłym pracodawcom – podłamią ich morale, wywołają wewnętrzną krytykę, spowodują napiętnowanie osób, które miały ponosić odpowiedzialność za fakt odstąpienia od współpracy lub tych, które powinny się zorientować, co planuje dezertor. Publiczne zeznania odstępców były również sygnałem dla innych oficerów obcego wywiadu, że dezercja jest możliwa, a osoby rezygnujące ze współpracy są dobrze przyjmowane przez amerykańskie władze.

Zeznanie generała Izydora Modelskiego, oprócz tego, że w interesujący sposób opisywało jego własną pracę oraz pracę polskiego wywiadu wojskowe-

go na szkodę Stanów Zjednoczonych, było również oznaką zmiany charakteru sowieckiej działalności wywiadowczej pod koniec lat czterdziestych. Dopiero w ostatnich latach historycy zdali sobie sprawę, jak wielką szkodę w późnych latach czterdziestych wyrządziło sowieckiemu wywiadowi w Stanach Zjednoczonych przejście na stronę amerykańską Elizabeth Bentley, Igora Gouzenki i Louisa Budenza w 1945 r., do czego dołączyło się opóźnione wystąpienie Whittakera Chambersa oraz Hede Massinga w 1947 i 1948 r., jak również przechwycenie dzięki projektowi „Venona” wiadomości przekazywanych w ramach sowieckiego systemu wymiany informacji zdobywanych przez wywiad. W roku 1947 amerykańskie placówki sowieckiego wywiadu, w porównaniu z wcześniejszym okresem, znajdowały się w rozsypce. Ogromne siatki sowieckich informatorów werbowanych z Amerykańskiej Partii Komunistycznej, które tak dobrze służyły Moskwie w czasie II wojny światowej, zostały zdemaskowane i unieszkodliwione. Większość informatorów wydano z instytucji rządowych i byli oni znani FBI. Oficerowie sowieckiego wywiadu, którzy nadzorowali ich w czasie wojny, również zostali zdemaskowani i wydaleny ze Stanów Zjednoczonych. W miejscu dawnej prężnie działającej siatki szpiegowskiej na placówce sowieckiego wywiadu w Waszyngtonie pojawił się Grigory Dolbin. Dolbin przygotowywał się do misji w Japonii i w ostatniej chwili został wyznaczony do kierowania placówką amerykańską po tym, jak jego poprzednika pośpiesznie odwołano w związku z zeznaniami Bentley. Dolbin nie mówił i nie czytał po angielsku, nie znał też amerykańskiej kultury i społeczeństwa. Jego znacznie uszczuplony personel składał się z niedoświadczonych oficerów niższej rangi, którzy byli równie słabo przygotowani jak on.

Ponadto niezmiernie wzrosła presja FBI na sowieckie działania wywiadowcze. FBI, które w latach trzydziestych było niewielką agencją, przeszło burzliwy rozwój w trakcie II wojny światowej, co świadczyło zarówno o ekspansji rządu federalnego, jak również o konieczności znacznie szerszych działań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa w czasie wojny. W roku 1946 FBI nie musiało się już obawiać zagrożenia ze strony wywiadu niemieckiego i japońskiego oraz skoncentrowało niemalże cały swój znacznie zwiększony potencjał kontrwywiadowczy na sowieckiej działalności szpiegowskiej. Sowietcy urzędnicy rutynowo podlegali obserwacji, sprawdzano wszystkie ich kontakty. Pierwszoplanowym celem dla FBI stała się CPUSA, główne źródło sowieckich szpiegów w czasie II wojny światowej, a Biuro zwerbowało wielu informatorów w jej łonie i trzymało pod obserwacją każdego amerykańskiego komunistę podejrzanego o wspieranie wywiadu sowieckiego. Po rozbiciu sowieckich siatek szpiegowskich i infiltracji CPUSA przez FBI, zdesperowany wywiad sowiecki zwrócił się o pomoc do służb bezpieczeństwa nowych reżimów komunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej. Moskwa żywiła nadzieję, że oficerowie wywiadu, działający w waszyngtońskich ambasadach jej europejskich satelitów, nie będą w takim stopniu podlegać nadzorowi FBI i będą mogli wykorzystać etniczne powiązania ze społecznościami imigrantów jako mechanizm werbowania informatorów. Ogólnie rzecz biorąc, owoce tych wysiłków były niezadowolające, a przejście na stronę amerykańską Izidora Modelskiego było jedną z oznak ograniczeń tej strategii.

John Earl Haynes (ur. 1944) – amerykański historyk, pracujący w Sekcji Rękopisów w Bibliotece Kongresu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, specjalizujący się w historii politycznej XX wieku. Tytuł doktora uzyskał w 1978 r. na Uniwersytecie Minnesoty. Jest autorem dziesięciu pozycji książkowych: *Early Cold War Spies: the Espionage Trials that Shaped American Politics* (współautor – Harvey Klehr, Cambridge University Press, 2006); *In Denial: Historians, Communism and Espionage* (współautor – H. Klehr, Encounter Books, 2002); *Venona: Decoding Soviet Espionage in America* (współautor – H. Klehr, Yale University Press, 1999). *Calvin Coolidge and the Coolidge Era: Essays on the History of the 1920s* (wydawca, Library of Congress and the University Press of New England, 1998); *The Soviet World of American Communism* (współautor – H. Klehr, Yale University Press, 1998). *Red Scare or Red Menace? American Communism and Anticommunism in the Cold War Era* (Ivan Dee Pub., 1996); *The Secret World of American Communism* (współautor – H. Klehr, Yale University Press, 1995) *The American Communist Movement: Storming Heaven Itself* (współautor – H. Klehr, Twayne Pub., 1992); *Communism and Anti-Communism in the United States: An Annotated Guide to Historical Writings* (Garland Pub., 1987); *Dubious Alliance: The Making of Minnesota's DFL Party* (University of Minnesota Press, 1984) oraz ponad 60 artykułów i opracowań, które ukazały się drukiem. Jest również członkiem kolegium redakcyjnego czasopisma „American Communist History”, redaktorem internetowej historycznej listy dyskusyjnej na temat amerykańskiego komunizmu, współpracuje z „The International Newsletter of Communist Studies” oraz „Jahrbuch für Historische Kommunismusforschung”. Był przedstawicielem Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych w pracach nad projektem *Incomka* (International Committee for the Computerization of the Comintern Archive). Pełnił też funkcję zastępcy pełnomocnika rządowego do spraw polityki podatkowej w Urzędzie Skarbowym dla stanu Minnesota oraz doradcy dwóch gubernatorów Minnesoty, Senatora Stanów Zjednoczonych oraz Przedstawiciela Rządu ze stanu Minnesota.

The Background of American Antycommunism

Americans perceived communism in a hostile light from the time of its origins. Lenin's withdrawal of Russian from World War I freed up German troops to fight in France against American forces just arriving, and many American perceived Bolshevism as linked to the German enemy. Further, traditional American support for a market economy, religious freedom mixed with an widespread religiosity, and emphasis on individual liberties clashed with Communist emphasis on collectivism, atheism, and proletarian dictatorship. American hostility to communism thereafter waxed and waned with the perceived seriousness of the Communist threat to American interests and institutions. After the fading of fears of world revolution, during most of the 1920s communism was regarded as an insignificant domestic nuisance while Soviet Russia was too far away and too weak to be of concern. During the 1930s the economic difficulties of the Great

Depression caused a segment of Americans to view communism's anti-capitalist stance in a more sympathetic light, and the anti-Fascist stance of the USSR also drew support although suspicious of communism remained predominate. Public anticommunism flared up once more with the signing of the Nazi-Soviet Pact in August 1939 and the perception of fascism and communism as simply two varieties of totalitarianism. After American entered World War II, anticommunism subsided as a issue during the wartime alliance with the USSR. But with the Soviet Union's emergence as America most potent foreign adversary in the Cold War and revelations that the American Communist Party has actively assisted Soviet espionage against the United States, anticommunism became a dominating public sentiment. And with the outbreak of armed combat between American troops and Communist forces in Korea in 1950 popular and political anticommunism became extremely intense with communism regarded not merely as a treat to American national interests but as a challenge to the fundamental principles of American democracy and individual liberties.